Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—7.

Nr. Wilno, dnia 30 marca 1934 r. 1033.-

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Prasa litewska o stosunkach polsko-litewskich w związku z oświadczeniem ministra Becka. "Rytas" Nr.72 z 28.III.1934 r. Artykuł dr.Pakalniszkisa p.t."Barbarzyńskie stosunki". Streszczenie:

Według wiadomości prasy, wizyta hrabiego Zubowa, krewnego Piłsudskiego w Warszawie i jego spotkanie z Marszałkiem Piłsudskim stworzyły okazję do różnych plotek, a nawet oficjalnych oświadczeń.

Polski minister Spraw Zagr. uznał za stosowne zaprzeczyć pogłoskom o rokowaniach polsko-litewskich i wygłosić znane oświadczenie, w którem nazwał obecne stosunki polsko-litewskie"barbarzyńskiemi", chociaż, zdaniem Becka, litewskie gabinety uważały te stosunki za normalne. Prasa polska w ślad za swym ministrem starała się oskarżać spowodu obecnej nienormalnej sytuacji jedynie Litwinów.

Niewątpliwie niema podstawy, by wierzyć w plotki o rokowaniach polsko-litewskich. Zapewne też p.Beck słusznie plotkom tym zaprzecza. "Braterskie" stosunki z hitlerowskiemi Niemcami, które się rozpoczęły od 21 stycznia, zapewne skłoniły p.Becka do pośpieszenia ze zdementowaniem pogłosek o rokowaniach polsko-litewskich. O ile jednak kwestja zdementowania mogła być zrozumiała, trudno wyjaśnić motywy, które skłoniły Becka i całą prasę polską do naganki przeciwko Litwie. Oświadczenia dyplomatów rzadko kiedy można brać dosłownie. Oświadczenia p.Becka w sprawie stosunków polsko-litewskich nie należy przeto oceniać zbyt tragicznie. Mimo wszystko jednak, wyrażając chęć uregulowania stosunków, można było wybrać powiedzenia bardziej odpowiadające tradycjom dyplomacji. Jeżeli chodzi o taktyczny punkt widzenia, nie jest bodaj rzeczą zdrową rozpoczynać kwestję unormowania stosunków polsko-litewskich od oskarżeń, od historji. Oskarżanie Litwinów o barbarzyństwo jest jak najmniej uzasadnione.

Przedewszystkiem obecnych stosunków niepodobna nazywać barbarzyńskiemi, gdyż nie zakwalifikowała ich w ten sposób żadna instancja polityczna. Nawet Trybunał Haski, który przy rozstrzyganiu zatargu o tranzyt skonstatować musiał, iż przerwanie tranzytu jest zgodne z międzynarodowemi zobowiązaniami Litwy, nie uznał stosunków polsko-litewskich za barbarzyńskich. Trudno zaś uznać, by wszystkie międzynarodowe umowy tranzytowe były barbarzyńskie, o ile słowo rzucone przez Becka miałoby być słuszne.

Ani ogół litewski, ani też litewskie gabinety nigdy nie wyrażały opinji, że obecne stosunki z Polską są normalne. Przeciwnie, Litwini zawsze uważali i uważają stosunki z Polską za niezdrowe, nienormalne i niewątpliwie dla obu stron szkodliwe. O ile Beck ponadto chce je nazywać barbarzyńskiemi, to już rzecz jego gustu. Niepotrzebnie jednak przy tej okazji wskazuje on palcem na Litwinów, Możnaby mu przypomnieć, że on, względnie reprezentowane przez niego państwo,powinniby mieć rycerską odwagę przyjąć na siebie winę.Przypuszczać należy, że Beck nie będzie powtarzał dawno już złożonej do archiwum bajki o buncie Żeligowskiego, a więc nie będzie mógł zaprzeczyć, iż winę za stosunki, które Beck raczył nazwać barbarzyńskiemi, ponosi Polska.

Prasa niemiecka, nie ukrywając zadowolenia, przedrukowała oświadczenie Becka, komentując je, jako świadomy cios pod adresem litewskiej chęci porozumienia się z Polakami. Zadowolenie niemieckie jest zupełnie zrozumiałe. Niemcom podobałaby się całkowita izolacja Litwy tu na Bliskim Wschodzie, by następnie móc ją wyzyskać dla swych celów. Niezależnie od właściwego sensu oświadczenia Becka, Niemcy zbyt wcześnie okazali swą radość. Obecnemi bowiem metodami swej polityki Niemcy nie przyczyniają się do utrzymania dobrych stosunków, podobnie, jak taktyka Becka nie może się wiele przysłużyć istotnym interesom Polski.

Do polityków polskich należy wysokie ocenianie paktu o nieagresji z Niemcami. Pozostaje jednak rzeczą bezsporną, że układ sił i celów w Europie Wschodniej pozostał zasadniczo ten sam, a kompleks problemów wcale się narazie nie zmniejszył. Nie osłabły przeto wcale interesy niemieckie nad Bałtykiem. Niemcy,dążąc do ich realizacji, niejednokrotnie jeszcze zetkną się ze sprzecznemi interesami polskiemi.

Skoro się uwzględni wszystkie okoliczności, możnaby sądzić, że odpowiedzialni politycy polscy dobrze znają istotną wartość oficjalnie wykazywanego w Polsce entuzjazmu w sprawie porozumienia z Niemcami i dlatego, realnie oceniając polityczną sytuację w Europie Wschodniej, czynić będą wszystko, coby mogło sytuację Polski wzmocnić, a nie osłabić. Politycy polscy, którzy umieli w swoim czasie stworzyć problem wileński i wszelkie warunki "barbarzyńskich stosunków", potrafią zapewne również obecnie znaleść wyjście z zawiłej sytuacji. Likwidacja nienormalnych stosunków byłaby bodaj korzystna dla obu stron.-

"Liet.Aidas" z 28.III.1934 r. Streszczenie:

W swej deklaracji minister Beck, jak wiadomo, nazwał obecne stosunki między Polską a Litwą "barbarzyńskiemi". Oskarżenie o "barbarzyństwo" winno być przypisane nie Litwie, a Polsce. Trybunał Haski, w skład którego wchodził również pełnomocnik Polski, przyznał jednogłośnie, że Litwa nie ponosi winy spowodu wytworzenia sytuacji. Można przytoczyć szereg innych faktów, które świadczą, iż winę za "barbarzyństwo" ponosi nie Litwa, a Polska. Tak np. polscy"kopiści" nie po ludzku obchodzą się z Litwinami, przekraczającymi linję administracyjną. W prasie litewskiej publikowano na ten temat sporo faktów. Na konferencji polsko-litewskiej w Królewcu również wskazywano na mnóstwo takich faktów. Odnosi się wrażenie, że polskie władze administracyjne same te incydenty prowokują.

Jeżeli już mówić o barbarzyństwie, można się go dopatrzeć w całej polskiej polityce odnośnie Litwy. Po zagrabieniu litewskiej stolicy Polska chce obecnie zmusić Litwę do pojednania i ustalić przyjazne sąsiedzkie warunki. Polska pragnie, by Litwa zapomniała o wyrządzonej jej krwawej krzywdzie.

Niewątpliwie sama Litwa uznaje nienormalność wytworzonej sytuacji, odczuwając ją w większym może stopniu, niż Polska. By jednak nienormalność tę usunąć, szukać należy innych dróg, aniżeli te, po których dotychczas kroczy Polska. Naród Litewski wcale nie stoi na stanowisku, że nie należy z Polską się porozumieć. Naród Litewski uważa jednak, że porozumienie powinno być oparte na sprawiedliwości, a nie na jednostronnem dążeniu do zaspokojenia polskich interesów.

Litwini w ten sposób zapatrywali się na całą sprawę poprzednio i w tenże sposób zapatrują też na tę sprawę obecnie.-

Kronika.

Przedłużenie paktów o nieagresji pomiędzy państwami bałtyckiemi a Sowietami. Prasa ryska /z 30.III.1934/:Niedawno rząd sowiecki zwrócił się za pośrednictwem swych przedstawicielstw do rządów Finlandji, Estonji, Łotwy, Litwy i Polski z propozycją podjęcia rokowań w sprawie przedłużenia paktów o nieagresji na dalszych 10 lat.Wszystkie wspomniane państwa na propozycję sowiecką się zgodziły.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

Kronika.

Zjazdy regjonalne związku narodowców. Prasa kowieńska /z 28.III.1934/:26 marca odbyły się zjazdy regjonalne związku narodowców w Marjampolu i Olicie. Z Kowna przybyli na te zjazdy dla wygłoszenia sprawozdań do Marjampola wiceminister Skarbu p.Indryszunas, do Olity - główny rejent p.Kubilus.-

Skazanie komunistów. Prasa kowieńska /z 28.III.34/: 27 marca Sąd Wojenny skazał mieszkańca Jurborga komunistę Zarkina na 4 lata ciężkiego więzienia.-

Wyjazd dziennikarzy litewskich do Sowietów. /III.1934/:Litewski związek dziennikarzy organizuje w najbliższym czasie, na zaproszenie władz sowieckich, wycieczkę dziennikarzy do Rosji. Na czele tej wycieczki stanie dyrektor Elty dr.Turauskas.-